

Zgrzebniok A. zam. Zabrze, ul. 3-go Maja 11 a

W jednej wiosce w powiecie Kozieleckim, żył bardzo daleko temu powieś młynarz, który miał wodny młyn. Wynajmował on do pracy młynarczyków, jednak żaden u niego długo nie pracował bo w młynie tym w nocy straszło. Z rozpaczą chciał on już młyn sprzedać lecz nikt go nie chciał kupić.

W pewnego razu przyszedł do niego młynarczyk, który szukał pracy. Młynarz przyjął go bardzo gościnnie. Młynarczyk zapytał, się czy mógłby u niego pracować, młynarz odpowiedział, że może ale w tym młynie straszy i nikt tu dłużej nie zostaje jak jedną noc.

Młynarczyk odpowiedział mu, że on się żadnych strachów nie boi. Wieczorem młynarczyk napalił sobie w piecu i poprosił młynarza żeby mu dał miarkę żaki a on sobie ugotuje siaski żur.

Siedzi młynarczyk w młynie i wiele mąkę, wyrbiła dwunasta w nocy drzwi się otwierają, wchodzi ogromny kot i miaucząc, kręci się koło młynarczyka drapie go bije go ogrotem to w końcu zgniewało go wziął starą miotłę, która stała pod ścianą zamoczył ją w gorącym żurze i uderzył nią kota. Ten z piskiem i jękiem wyskoczył przez otwarte drzwi.

Za chwilę wchodzi drugi kot, ten tak samo jak pierwszy kręcił się koło niego na to, młynarczyk nie ma myśląc się dłużej zamoczył miotłę w żurze i uderzył nią drugiego kota. Ten tak samo jak pierwszy wyleciał z piskiem.

Rano wstaje młynarz idzie do młyna patrzy a młynarczyk dalej wiele swoje zboże. To bardzo zdziwiło młynarza, pyta się młynarczyka czy nikt go w nocy nie trasył, młynarczyk opowiedział mu całą tę całą przygodę. W dzień młynarz i młynarczyk zobaczyli dwie kobiety, które miały obandażowane głowy, one właśnie straszyły w młynie, gdyż nie chciały dopuścić, żeby gospodrze měli mąkę w

gdym nie chciały dopuścić, żeby gospodarstwo mieli mąż w
tym stanie, bo miały one kiedyś zatarg z młynarzem i tym
chciały się na nim zemścić.

5/8/5A/67